Rok XVIII. Kraków, 1-go czerwca 1910. Nr. 11.

NOWY DZWONEK

wychodzi **dwa** razy w miesiącu — dnia **1** i **15**-go.

Do każdego numeru „**NOWEGO DZWONKA**“ **dodaje się drugie pismo: „ŚWIATŁO“.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Ks. Marceli Dziurzyński.

Nowy Dzwonek razem z „ŚWIATŁEM“ kosztuje w prenumeracie na **rok: 5** koron, na **pół roku: 2** kor. **50** hal. — Do **Niemiec** na rok **6** marek, na pół roku: **3** marki. — Do **Ameryki** rocznie: **2** dolary, półrocznie: **1** dolar.

ADRES: Redakcya „NOWEGO DZWONKA“ w Krakowie, ul. Powiśle 12.

Odkryli swe oblicze!

Od chwili, jak wydajemy *Nowy Dzwonek*, zwalczaliśmy i dziś zwalczamy przywódzców i agitatorów „stronnictwa ludowego“ — bo uważamy ich pracę za zgubną dla ludu i religii.

Czas pokazał, żeśmy się wcale nie mylili. Przywódzcom ludowców nie o lud chodziło — tylko i jedynie o poselstwa dla siebie i o napełnienie swych kieszeni ze szkodą ludu.

Niedawne bankructwo Banku parcelacyjnego dowiodło chyba dość dokumentnie, jak to ludowcy dbali o lud. Gdyby nie rząd, który p. Stapińskiemu dał, czy pożyczył dwa miliony koron — byłoby wiele rodzin zeszło na dziady, podczas gdy ci. co mieli ów Bank w opiece, pokupowali sobie folwarki lub kamienice.

Co do religii, to wiadoma rzecz, iż przywódzcy ludowców od początku założenia tego stronnictwa zwalczali wprost lub ubocznie religię i szkodzili jej w przeróżny sposób.

Po ostatniej ugodzie ze stańczykami, napady ich na Kościół nieco na pozór ustały — ale dawny duch bezreligijny pozostał w nich i od czasu do czasu pokazuje całą swą nienawiść ku katolicyzmowi.

Ot niedawno, bo w maju bież. roku radzili w Krakowie uczniowie Uniwersytetu jagiellońskiego, czyli akademicy nad tem, jak oni w swojem kółku uczcić mają tegoroczną 500-letnią rocznicę bitwy pod Grunwaldem — i uchwalili obchodzić tę ważną pamiątkę zwycięstwa polskiego nad Krzyżakami, b e z n a b o ż e ń s t w a.

Uchwała zapadła większością głosów akademików ż y d o w s k i c h, s o c y a ł ó w i a k a d e m i k ó w l u d o w c ó w. Ci ostatni, to jest ludowcy, na odezwanie się pewnego socyała, aby pokazali teraz komu służą, Bogu, czy djabłu, publicznie przyznali się do w r o g ó w r e l i g i i, i głosowali otwarcie przeciw nabożeństwu.

Naturalnie, że p. Stapiński i *Przyjaciel ludu* będą bronili tego masońskiego postępku akademików-ludowców — ale faktu to nie zmieni — a faktem jest, że ludowcy stanęli jawnie po stronie tych, którzy dążą do wydarcia religii naszemu ludowi. I to lud dobrze sobie teraz zapamiętać winien.

Dziwne także było zachowanie się a k a d e m i k ó w - w s z e c h p o l s k i c h w tej sprawie, bo jedna ich część wstrzymała się od głosowania, a więc niejako wstydziła się przyznać do katolicyzmu, — druga zaś część głosowała także p r z e c i w nabożeństwu.

Pokazało się tedy, że tak ludowcy jako i wszechpolaki nie cierpią naszej świętej religii, a jednym i drugim chodzi nie o dobro ludu, tylko o ich własne cele.

Wprawdzie jedni i drudzy na wiecach i w pismach swych udają wobec ludu katolików, ale w sercu co innego sobie myślą i naszej świętej religii nie znoszą, a kto nie troszczy się o największe dobro człowieka — jakiem jest religia — ten przyjacielem ludu być nie może i nie jest.

Bądźmy pewni, że gdyby ludowcy doszli u nas do tej władzy, jaką mają socyały we Francyi, toby wnet wypędzili zakony i pozamykali kościoły, bo w duchu są oni masonami i socyałami.



Rozszerzajcie „NOWY DZWONEK“ między znajomymi!

Trudne do uwierzenia!

Zdawało się, że nareszcie teraz, gdy wygaśnie prawo propinacyi, uda się ograniczyć w naszym kraju liczbę szynków, a tem samem zmniejszyć i klęskę pijaństwa, które jest powodem i główną prawie przyczyną wielu zbrodni a często także i nędzy po wsiach i w domach robotniczych.

Wiele gmin zrozumiały tę chwilę i uchwaliły żądać od władz rządowych, aby im żadnego szynku nie dawano. A cóż władze na to? Powinny były pochwalić ten postępek gmin — tymczasem słychać, że niektóre starostwa wprost chcą narzucić owym gminom szynki, i oddać je dalej żydom.

Przeciw takiemu postępowaniu starostw powinny gminy energicznie zaprotestować, i w danym razie wnieść rekurs do namiestnictwa we Lwowie — a gdyby to nie odniosło skutku — należy potem rekurować do ministerstwa w Wiedniu, a nawet do Trybunału administracyjnego.

Podobno władze rządowe tłumaczą się, że nie mogą przecież pozbawić chleba kilku tysięcy rodzin żydowskich — czyli, że dla ratowania pijawek żydowskich chcą im oddać na dalszą pastwę miliony ludu polskiego.

Trudne to do uwierzenia — wolimy przeto mieć nadzieję, że namiestnictwo lwowskie inaczej może będzie się na tę sprawę zapatrywało — i nie dozwoli, aby dalej żydzi nasz lud rozpijali, i prowadzili go do zbrodni i nędzy.

Wójt — jakich mało.

Jest we wsi Węglowice pod Częstochową wójt, nazwiskiem Gondalski, który za wzór innym wójtom służyć może. Prawdziwy to opiekun interesów gminy — a nie malowana figura do przykładania pieczęci — jak to najczęściej bywa.

Zaraz po objęciu urzędowania zaczął wójt Gondalski przemawiać za budową nowej szkoły — i wnet stanął budynek nowy, obszerny, w miejsce dawnego lichego budynku, który był męczarnią dla dziatwy i dla nauczyciela.

Równocześnie wziął się do uporządkowania dróg rowami i postarał się o obsadzenie ich drzewami owocowemi z funduszów gminy. Niektórzy z chłopów szemrali na to — ale p. Gondalski potrafił przekonać ich, że z tego gmina mieć będzie kiedyś wielki pożytek.

I rzeczywiście tak będzie, bo gdy owe drzewa owocowe zaczną rodzić, a jest ich przeszło 6 tysięcy sztuk — to chociażby jedno drzewo dało dochodu tylko 2 korony, to wszystkie drzewa dadzą kiedyś co najmniej 10 do 12 tysięcy koron co roku, które gmina będzie mogła obrócić czy to na budowę ochronki, czy też na obniżenie podatków gminnych

Z tego widać, że nie narzekanie na biedę — ale praca rozumna może nas podnieść z biedy jeżeli nie zaraz — to przynajmniej po jakimś czasie. Ale, aby wioski polskie postąpiły w dobrobycie — koniecznie trzeba im wójtów mądrych, takich, jak ów wójt pod Częstochową, wójtów dbałych nie o zalewanie swego gardła lub o bogacenie swej kieszeni, lecz troskliwych o dobro gminy i teraz i na przyszłość.

Takich jednak wójtów chyba ze świecą trzeba szukać po wsiach polskich, dlatego nasze wioski wyglądają zazwyczaj jako siedliska nędzy i ciemnoty. Wielka w tem wina tak wójtów jako i włościan samych, którzy wybierają na wójtów ludzi najczęściej nie mających pojęcia o pracy dla dobra drugich, nieraz nie umiejących się nawet podpisać.

Niechaj tedy włościanie wybierają innych wójtów — przedewszystkiem zaś ludzi rozumnych, światłych i dających rękojmię — że będą dbali o dobro gminy — a powoli zmienią się stosunki wiejskie na lepsze.

Z Rady państwa.

Smutne stosunki w parlamencie skłoniły przed kilku miesiącami Unię słowiańską do postawienia wniosku o tymczasowe zaostrzenie regulaminu obrad; wniosek ten wówczas przyjęto i to umożliwiło i umożliwia dotąd jaką taką pracę parlamentu.

Teraz chodzi o gruntowną zmianę regulaminu, aby parlament mógł pracować, aby złamać obstrukcyę hałaśliwą i gorszącą, jakiej parlament wiedeński był nieraz widownią i wytrącić małym radykalnym stronnictwom tę niebezpieczną broń z ręki, którą się do udaremniania obrad przyczyniały skutecznie.

I widzimy teraz komu zależy na utrzymaniu zdolności do pracy Rady państwa.

Zmiany regulaminu pragną przedewszystkiem Polacy, stronnictwo chrześcijańsko-społecznych Niemców, Czesi z wyjątkiem kilkunastu radykałów i Słowianie południowi, a nawet i socyaliści. Nie chcą natomiast o tej reformie słyszeć wszechniemcy, radykali czescy i nasi galicyjscy Rusini — a dlaczego? Dlatego, boby nie mogli grać na trąbkach i śpiewać w parlamencie, nie mogliby rozbijać pulpitów, i nie staczać bójek.

Jest więc obecnie głównem zadaniem i rządu i parlamentu, aby przeforsować koniecznie w ciągu tego roku taką zmianę regulaminu, któraby wykluczyła raz na zawsze zgubną obstrukcyę zapomocą wniosków nagłych, i nie dopuściła do awantur.

Spór między Czechami i Niemcami i w tej sprawie bruździ, bo stronnictwa niemieckie, zapowiadają, że dopóki spór ten na korzyść Niemców w Czechach nie będzie załatwiony, oni nie dopuszczą do zmiany regulaminu, a wszechniemcy nawet żądają, żeby język niemiecki był uznany jako język państwowy i żeby w parlamencie nie było bezwarunkowo wolno przemawiać innym językiem, tylko niemieckim.

Rząd usiłuje wprawdzie spór ten nieszczęsny, przynoszący szkodę całemu państwu, załagodzić, zwołuje konferencye Czechów i Niemców, ale o zgodę trudno, bo ani jedna ani druga strona o ustępstwach nie myśli.

Zapowiedziano też wniosek ze strony Czechów, żeby parlament uregulował wszystkie sprawy sporne między narodami w Austryi; dziwny jest ten wniosek Czechów, bo oni dotąd upierali się przy zasadzie, że do załatwienia sporu czesko niemieckiego powołany jest Sejm w Pradze, a nie parlament wiedeński i z tą zasadą godziło się też Koło polskie, że galicyjski spór polsko ruski winien być załatwiony także w Sejmie lwowskim, a nie w Wiedniu; to też wniosek czeski wywołał w Kole polskiem zdziwienie i pewnie Koło polskie przeciw niemu wystąpi.

Słowem położenie w Radzie państwa nie wesołe; Rząd chcąc coś uzyskać, targuje się ze stronnictwami i sypie obiecankami i tak n. p. obiecuje Rusinom osobny uniwersytet we Lwowie. I owszem niech Rusini mają osobny uniwersytet; przynajmniej będzie potem spokój na polskim uniwersytecie lwowskim.

Zjazd i narady

stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego.

W drugi dzień Zielonych Świąt odbył się w Krakowie zjazd delegatów różnych organizacyi opartych o stronnictwo chrześcijańsko-społeczne. Zjazd ten pokazał, że stronnictwo wspomniane posuwa się naprzód, choć powolnie. Na zjazd przybyli delegaci z kilkunastu miast i wsi.

Ze sprawozdania przedłożonego i omawianego na Zjeździe dowiadujemy się, że „Związek chrześcijańskich robotników“, który dał początek u nas ruchowi chrześcijańsko-społecznemu liczy dziś blisko 8 tysięcy członków.

Aby pomódz swym członkom w teraźniejszej drożyźnie i zwolna wydrzeć handel z rąk żydowskich, a oddać go w ręce chrześcijańskie, zakłada stronnictwo chrześcijańsko-społeczne „Spółki spożywcze“, których dotąd jest dziesięć.

Pod zwierzchnictwem i za staraniem stronnictwa zawiązało się już, zwłaszcza w Krakowie, kilka stowarzyszeń i związków chrześcijańsko-socyalnych między robotnikami i rękodzielnikami, a także część młodzieży akademickiej zgrupowana w katolickiem stowarzyszeniu „Polonia“ uchwaliła oprzeć swą działalność o stronnictwo chrześcijańsko-socyalne.

Zjazd uznał dziennik: *Głos Narodu*, tygodnik *Postęp*, dwutygodnik *Myśl katolicka* i miesięcznik *W obronie prawdy* za organa stronnictwa i uchwalił popierać i rozszerzać te pisma.

Nadto uchwalił Zjazd: 1) zakładać dalej „Spółki handlowo-przemysłowe“, 2) zająć się organizacyą sezonowych wychodźców-robotników, 3) popierać dążenia nauczycielstwa ludowego ku poprawie jego doli i 4) żądać ustawy o zamykaniu szynków w niedziele i święta. Obrady zakończono śpiewem: „Jeszcze Polska nie zginęła!“

Z kraju i ze świata.

Z obozu wszechpolaków.

Na zjeździe delegatów stronnictwa wszechpolskiego odbytem we Lwowie w drugiej połowie maja bież. roku uchwalono zwalczać obecny rząd krajowy, czyli obalić namiestnika Jego Eksc. Dra Bobrzyńskiego, bo jego miejsce chciałby jak najprędzej zająć któryś z wszechpolaków. Zawładnęli w Wiedniu Kołem polskiem — teraz chcieliby zagarnąć w swe łapy rządy kraju. Nienasyceni!

Austrya i Węgry.

Zarząd wojskowy domaga się od państwa znowu **400 milionów** koron na różne po-

trzeby armii i marynarki. Wiadomość ta wywołała w parlamencie prawdziwe przygnębienie.

Wojna z Włochami nieunikniona. Tak dowodzi w gazecie wojskowej *Armee-Zeitung* węgiersko-austryacki wice-admirał Chiari i dodaje, że im prędzej to się stanie — tem lepiej dla Austryi.

Z innych państw.

Niemcy. Wywłaszczenia Polaków domagają się gwałtownie gazety hakatystyczne, bo według ich zdania, niebezpieczeństwo polskie znowu się wzmogło.

Wydalanie Słowian. Z okolic miasta Jeny wydaliły władze pruskie 150 słowiańskich, przeważnie chorwackich robotników.

Cesarz Wilhelm bawiąc w Anglii na pogrzebie króla Edwarda VII. przypochlebiał się wielce nowemu królowi angielskiemu Jerzemu i francuskiemu ministrowi Pichonowi.

Rosya. Komitet, który zajmował się pogodzeniem Polaków z rządem rosyjskim, rozwiązał się, bo Polacy przekonali się, że Moskale ani myślą o sprawiedliwem postępowaniu względem narodu polskiego.

Nowe ograniczenie. Rada ministrów przedłożyła Dumie rosyjskiej projekt ustawy, mocą której wzbronionem ma być obcokrajowcom nabywanie ziemi poza miastami — w gubernii kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej. Wymierzona jest ta ustawa głównie przeciw Polakom.

Włochy przeciw Austryi. W gazecie włoskiej „Messagero“ wykazuje jeden z posłów włoskich, że prace fortyfikacyjne rozpoczęte na granicy austryacko-włoskiej w roku 1908 zbyt powoli postępują, a w końcu wzywa ministra wojny, aby poczynił co należy, iżby jeden korpus wojskowy był każdej chwili gotowy do wkroczenia w granice Austryi.

Pogrzeb króla angielskiego Edwarda VII. odbył się nader wspaniale i poważnie w piątek 20-go maja bież. roku.

Zjechało się na ten pogrzeb 9-ciu monarchów i 49 książąt panujących. Blisko 80 tysięcy wojska tworzyło szpaler, ludność zebrała się w niezliczonych tłumach.

Wnet po godzinie 9-tej wśród bicia dzwonów udali się zebrani monarchowie i książęta z pałacu Buckingham do Westminesteru, przeważnie konno, damy jechały w ekwipażach dworskich. Po krótkiem nabożeństwie wyniesiono trumnę, pokrytą purpurą i insygniami królewskiemi i złożono ją na lawecie armatniej, zaprzężonej w 8 koni. Zaraz też kondukt pogrzebowy — jeden z najświetniejszych, jaki można sobie wyobrazić — ruszył z miejsca.

Na czele szły kapele gwardyi, grając marsz żałobny. Następnie postępowały oddziały armii i marynarki. W dalszym ciągu szły deputacye wojsk i marynarek obcych państw. Tuż przed trumną zeszeregowali się jenerałowie, admirałowie, adjutanci zmarłego króla i dygnitarze dworscy. Trumnie towarzyszyli konni gwardyści i masztalerze. Za trumną jechał jenerał książę Battenberg, eskortując sztandar królewski i konia zmarłego monarchy. Potem dopiero postępowali konno przybyli na pogrzeb monarchowie i książęta z królem angielskim na czele, a za nimi w powozach panie i reszta gości. Tłumy ludu przypatrywały się temu wspaniałemu pochodowi. Kondukt zatrzymał się przy stacyi Paddington, gdzie wszyscy wsiedli w specyalny pociąg, który ruszył do Wodindsoru, gdzie zwłoki króla złożono na wieczny spoczynek.

Uroczystość polska w Ameryce.

W połowie maja bież. roku (dnia 18-go) odbyła się w mieście Waszyngtonie uroczystość odsłonięcia pomników dwóch polskich bohaterów: Kościuszki i Puławskiego, a równocześnie zebrał się kongres polski zwołany przez tamtejszy „Związek narodowy polski“.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Taft, który był obecny przy odsłonięciu pomników wychwalał Polaków zamieszkałych w Ameryce i dodał, że gdyby Kościuszko i Pułaski mogli ich widzieć, toby odczuli, że praca ich dla Ameryki nie była daremna.

Poprzedni prezydent Roosewelt, który w tym czasie bawił w Berlinie, przesłał telegram w tych słowach: „Przyjmijcie panowie moje życzenia dla wszystkich Amerykanów polskiego urodzenia, z okazyi odsłonięcia pomników obu wielkich polskich bohaterów, Kościuszki i Pułaskiego, których imiona na zawsze zapisane są na honorowych kartach amerykańskiej historyi.“

Strach przed kometą.

Całkiem niepotrzebnie narobili niektórzy astronomowie strachu, że kometa Halleya muskając ziemię 18-go maja swym ogonem może wywołać jakąś katastrofę, bo w ogonie komety są gazy trujące.

Kometa już buja dalej po niebie, ziemia biegnie swoją drogą, jak biegła, 18-go maja nic się jej nie stało nadzwyczajnego — ale wielu ludzi tak się naprzód już obawiało komety

i rzekomego końca świata, że niektórzy powaryowali, a wielu odebrało sobie życie.

Najjaskrawiej objawiła się trwoga przed kometą w Ameryce. Mimo zapewnień uczonych, wielka część ludzi z trwogą oczekiwała nocy z 18 go na 19-go maja. Przybysze włoscy spędzali tę noc na ulicach, modląc się klęcząco. Murzyni w okolicach kopalń nie poszli 18-go maja do kopalni, twierdząc, że czeka ich tam katastrofa.

Z pewnego okrętu, który przybył do portu Jersey City, rzuciła się niejaka Wirginia Mathes w morze. Kobieta ta ujrzała w nocy z pokładu kometę Halleya Przerażona krzyknęła „przychodzi już“ — i rzuciła się w głębie morskie.

— W pewnej wiosce koło Treviso (we Włoszech) jakaś kobieta, dostała napadu szału w kościele, rzuciła się na księdza, odprawiającego nabożeństwo, poczem wzywała ludność, aby się przygotowała na koniec świata. Z trudnością udało się ją ubezwładnić i odstawić do zakładu obłąkanych.

— W Cieplicach (w Czechach) powiesił się w ową noc kometową robotnik Skoliczek. Samobójca zostawił na stole kartkę z napisem, że do rozpaczliwego kroku skłoniła go trwoga przed końcem świata.

Niesłychaną także trwogę wywołała zapowiedź komety w Rosyi. Ludność wiejska spędzała noc 18-go maja po cerkwiach, a w domach powywieszała ikony (obrazy) z kościołów. Zapisywano też liczne ofiary na cele kościelne.

Tak się to ludziska bali — a komecie ani się śniło zrobić ziemi i jej mieszkańcom jakąś przykrość. Złośliwi mówią, że kometa zobaczywszy wiele brudów i podłoty na ziemi, uciekł od niej jak najdalej, by nawet nie patrzeć na ludzi!

KRONIKA KOŚCIELNA.

Koronacya cudownego obrazu Matki Bożej w Częstochowie odbyła się tamże w niedzielę 22-go maja bież. roku przy udziale kilku XX. Biskupów i tysiąca księży. Ludu zaś przybyło około 800 tysięcy. Obrzędu koronacyi dopełnił X. Biskup Zdzitowiecki, poczem odprawił Sumę przed ukoronowanym obrazem, a kazanie wygłosił O. Bernard Łubieński, Redemptorysta. Wielkie święto koronacyjne wywarło na wszystkich olbrzymie wrażenie i pozostanie im długo w pamięci. Nietylko w Częstochowie, ale nawet w Warszawie były niektóre sklepy przez cały ten dzień zamknięte.

Odznaczenie dyecezyi lwowskiej. Ojciec św. naznaczył na Patronkę archidyecezyi lwowskiej obrządku łacińskiego „Najświętszą Pannę pod wezwaniem Królowej Korony Polskiej“, a na Patrona „błogosławionego Jakóba Strepę“ — katedrze zaś lwowskiej obrządku łacińskiego nadał tytuł i przywilej bazyliki mniejszej.

Tytuł bazylik otrzymują tylko niektóre kościoły dla swego wieku, rozmiarów albo sławy znaczniejszej. Większych bazylik jest tylko pięć i to wszystkie w Rzymie, mianowicie:

Kościół św. Jana w Lateranie, właściwa katedra biskupia Ojca św., dalej kościoły: św. Piotra, św. Pawła, św. Krzyża i Matki Boskiej Większej. Poza Rzymem są tylko bazyliki mniejsze n. p. w Wenecyi, Loretto, Lowides, Assyżu, na Jasnej Górze i obecnie we Lwowie.

Do godności bazyliki przywiązane są pewne przywileje, jak n. p., że kanonicy używają specyalnego płaszcza zwanego „cappa magna“.

Katedra we Lwowie otrzymała tytuł bazyliki przez wzgląd na to, że posiada łaskami na całą Polskę słynący obraz Matki Boskiej Łaskawej, skarb drugi — święte szczątki Błogosławionego Arcybiskupa Jakóba Strepy.

Przed obrazem Matki Boskiej Łaskawej w roku 1656, król Jan Kazimierz obrał Maryę na Królowę ziem polskich, polecił siebie i całe królestwo Jej miłosierdziu.

Kara za procesyę. Proboszcz wilejski, X. Węckowicz, został skazany przez jenerał-gubernatora wileńskiego na 200 rubli kary za urządzenie wbrew przepisom miejscowego naczelnika powiatu procesyi w dniu 8-go maja bież. roku.

Znieważenie kościoła przez socyalów. W mieście Rjece dopuścili się socyały strasznej zniewagi kościoła. Gdy Biskup tamtejszy miał udzielać około 300 dzieciom Sakramentu Bierzmowania, nagle rozległy się w kościele okrzyki kilku socyałów: „Precz z kościołem! Precz z księżmi!“ Wśród wiernych powstał ogromny popłoch, wiele dzieci zdeptano i poraniono. X. Biskup Vusicz zemdlał, akt Bierzmowania musiano przerwać. Oto znowu mamy dowód do czego dążą draby socyalistyczne! Dzicz ta nie chce sama znać Boga, i drugim nie pozwala na oddawanie czci Bogu.

Zjazd katolików austryackich zwołany został do miasta Insbruka w Tyrolu na 9-go, 10-go i 11-go września bież. roku. Podobno istnieje zamiar powołania Polaka na przewodniczącego tego wiecu.

Wydalenie XX Redemptorystów z Królestwa Polskiego. Kilku XX. Redemptorystów z Galicyi otrzymało przed 3-ma laty pozwolenie od rządu rosyjskiego na pracę w Królestwie Polskiem, ale tylko na 3 lata. Ponieważ teraz ten

termin się kończy, więc rząd rosyjski nie udzielił im zezwolenia na dalszy pobyt.

Popierajcie pisma katolickie! Ojciec święty Pius X. powiedział: „Żądamy, aby katolicy życzliwie popierali tych, którzy wydają pisma przejęte duchem katolickim“.

Nowiny i Rozmaitości.

„Wisłę,“ ludowcowe towarzystwo ubezpieczeń uchwalono przenieść do Lwowa, bo tam jest więcej banków, z których „Wisła“ może czerpać kredyt. Tak orzekła Rada naczelna „Wisły“, a przez to samo przyznała się, że jakoś nie bardzo pełno w jej kasach, skoro zawczasu myśli o kredycie.

Do Rady naczelnej wybrano żyda dra Parnasa ze Lwowa, który ma w Galicyi podobno 30 banczków, więc zapewne powoli i „Wisłę“ zagarnie w swe ręce Zdaje się, że p. Stapiński przeczuwa także niedługie istnienie „Wisły“, bo nie chce być dalej jej prezesem.

Za wielkie koszta. Na niedawnem zebraniu delegatów towarzystwa „Wisły“, o którem wyżej piszemy, zarzucał towarzystwu delegat Przetacznik z Pilzneńskiego, że koszta podróży członków Rady naczelnej są zbyt wielkie, i że należałoby w tym kierunku zaprowadzić większą oszczędność.

Na to odpowiedział mu p. Stapiński, że urzędnicy „Wisły“ muszą być płatni nie gorzej jak w innych towarzystwach. Powinien był jeszcze dodać, że właściwie urzędnicy „Wisły“ powinni być jeszcze lepiej płatni, mniej więcej tak samo, jak w zmarłym Banku parcelacyjnym, bo tu przecież płaci lud, więc dla dobra ludu należy z niego ściągać jak najwięcej pieniędzy. Wszakże i p. Stapiński pobierał z Banku parcelacyjnego za ogłoszenia w *Przyjacielu ludu* po kilkanaście tysięcy koron rocznie — a czynił to jedynie dla dobra ludu!

Pożary. Panująca od dłuższego czasu posucha przy silnych wichrach spowodowała już kilka pożarów w kraju naszym, zwłaszcza w okolicach Rudnika nad Sanem i Przeworska. W Tryńczy spaliła się część lasów, w Groblach pod Rudnikiem spłonęło doszczętnie 8 gospodarstw włościańskich.

— Dnia 19 go maja w samo południe nawiedził wielki pożar Wólkę świętobódzką w powiecie dąbrowskim. Spaliło się 11 zagród włościańskich i kilka sztuk bydła. Tutaj powodem pożaru były dzieci bawiące się zapałkami.

Rozruchy chłopskie na Bukowinie. W dobrach p. Porumbul w Udestie wybuchły rozruchy chłopskie. Chłopi utrzymują, że posłowie przyrzekli im rozdział gruntów i napadli na dwór. Żandarmerya rozproszyła napastników.

Noworodek o dwóch głowach. W Trzcianie koło Rzeszowa, we dworze własności bar. Christianego, wydała na świat pewna służąca noworodka o dwu głowach. Głowa druga była zamiast nóg, nóg wcale nie było. Noworodek ten po przybyciu na świat zmarł.

Chmura oberwała się dnia 19 go maja nad Krzeszowicami za Krakowem, i wyrządziła wraz z gradem ogromne szkody w całej okolicy w polach i ogrodach. Szkodę obliczają na kilkadziesiąt tysięcy koron. Grad pokrył białym całunem pola wsi Czerny, Nowej Góry, Ostrzężnicy, Lgoty i Miękini.

Szczególna matka. W Buchcicach pod Tuchowem na folwarku miała przed paru tygodniami locha 12 prosiąt. Ponieważ jednak natura nie pozwalała jej wyżywić więcej jak 10 młodych, zachodziła obawa, że dwoje z nich zmarnuje się z powodu braku pokarmu. Na szczęście na tym samym folwarku karmiła suka dwoje szczeniąt, w miejsce których podsunięto suce owe nadliczbowe prosięta. Był to szczęśliwy pomysł, suka okazała się na tyle łaskawą, że nietylko przyjęła podsunięte jej prosięta, lecz także lizaniem i przyjaznem zachowaniem się okazywała dla nich macierzyńską troskliwość, jakby dla swych własnych dzieci. I dziwna rzecz, prosięta chowają się przy nowej matce doskonale i są ładniejsze, niż pozostałe przy losze.

Wieś skazana na zagładę. Rząd pruski zakupił za drogie pieniądze wioskę Zehrensdorf niedaleko Berlina — i przeznaczył ją na zniszczenie, bo ma służyć artyleryi podczas tegorocznych ćwiczeń jako cel do strzelania z armat. Tam więc, gdzie do niedawna pracowici ludzie uprawiali ziemię, tam wnet da się słyszeć złowrogi huk dział, kule i bomby świszczeć będą w powietrzu, i wkrótce cała wioska zniknie z powierzchni ziemi.

Dziwne objawienie. W Gaungstown w stanie Ohio (w Ameryce) zdarzył się straszny wypadek. Przed komisyą senatu stanął pewien murzyn i oświadczył, że głosy z nieba objawiły mu, iż pani nazwiskiem Stella Jefferson, pogrzebana od tygodnia, jeszcze żyje. W pierwszej chwili lekarze nie chcieli wierzyć murzynowi, gdy jednak ponowił swe prośby, zarządzono śledztwo.

Wedle jego wskazówek znaleziono grób i otworzono trumnę. Istotnie, lekarze stwierdzili, że pani Jefferson zmarła dopiero przed paru godzinami. Trup leżał na prawym boku, wido-

czne były ślady długiej walki ze śmiercią, która przyszła po okropnych męczarniach. W jaki sposób murzyn doszedł do świadomości tych katuszy pani Jefferson, niewiadomo.

Skarb pod Jerozolimą. Kilku Arabów znalazło pod Jerozolimą w ziemi duży skarb, złożony z korony królewskiej, mnóstwa brylantów, drogich kandelabrów i t. d. Skarb ten wywieźli do Egiptu. Wartość skarbu obliczają na 11 milionów franków. Rząd turecki występuje z pretensyą i żąda zwrotu skarbu.

Dom słowiański w Nowym Jorku. Pewna Amerykanka ofiarowała dom w Nowym Jorku towarzystwu, opiekującemu się wychodźcami z ziem słowiańskich pod tym warunkiem, że w domu tym znajdą schronienie i przytułek czasowy emigranci słowiańscy bez różnicy wyznania i obrządku. Przewodniczy temu towarzystwu profesor wszechnicy nowojorskiej Pugin, rodem Serb, sekretarzem zaś jest Czech Konkol.

Kaprys milionerki. Córka bogacza amerykańskiego Habershama, która była zaręczona z pewnym oficerem marynarki, uciekła z domu do obozu cygańskiego koło St. Louis i poślubiła tam króla cyganów. Ponieważ jest pełnoletnią, rodzice nie mogą jej zmusić do powrotu do domu. Czy jednak długo trwać będzie ten jej kaprys — rzecz to wątpliwa.

Kobiety radcami miasta. W Stokholmie (w Szwecyi) wybrano dwie kobiety radcami miejskimi. Pierwszą z nich jest socyalistka panna Masson, druga konserwatystka panna Palmyra.

Barbarzyństwo Amerykanów. Prawdziwie dziki wypadek samorządu zdarzył się znowu w Ameryce w mieście Dallas. Gdy starszy już wiekiem murzyn, Allen Brooks, stał przed sędzią, aby usłyszeć od niego wyrok za shańbienie dwuletniej białej dziewczynki, nagle do sali sądowej wtargnęło kilkunastu uzbrojonych mężczyzn, pochwycili murzyna i wyrzucili oknem w ręce 5-cio tysiącznego tłumu żądnego krwi, jaki się zebrał przed gmachem sądowym. W jednej chwili powleczono go za nogi pod arkadę mostową i tam powieszono. Nazywa się u Amerykanów taki samorząd „lynczowaniem“ — a świadczy on o wielkiem jeszcze ich barbarzyństwie.

Pięćset ośmdziesiąt potomków. W Sant Gap, w stanie Kentucky, (w Ameryce) niejaka Jane Morrisowa skończyła w tych dniach 95 rok życia w kole 451 potomków, ogółem jednak staruszka posiada ich 580. Wyszedłszy za mąż w 15-tym roku życia, miała 15 dzieci, z których pozostało przy życiu 11, dalej 126 wnuków (żyjących dotychczas 79), następnie 391 prawnuków, z których znajduje się przy życiu 44. Ciekawa rzecz, czy staruszka mogłaby wymienić po imieniu ten zastęp przedstawicieli czterech pokoleń.

Trzęsienie ziemi w Austryi. Dnia 11-go maja odczuto w Semmering koło Wiednia i w Glognitz, dość silne trzęsienie ziemi, które trwało 4 do 5 sekund. Zegary stanęły, a wiele przedmiotów spadło ze ścian na ziemię.

O zniesienie karczmy. Na zebraniu gminnem w Kazimierzu nad Wisłą (w Królestwie Polskiem) uchwalono poczynić starania o zamknięcie karczmy, która szkodliwie oddziaływa na moralną stronę mieszkańców.

Krwawe starcie. W miejscowości Ujdela (na Węgrzech) przytrzymała w nocy straż graniczna chłopa, który przemycał piwo i zabrała mu konia. Wzburzona ludność wsi zbombardowała koszary straży finansowej i podpaliła kancelaryę. Straż finansowa zrobiła użytek z broni. Wielu jest rannych, a jedna kobieta zabita.

Straszny wypadek z bronią. X. proboszcz Guzikowski z Pempna w Poznańskiem (w zaborze pruskim), bawiąc w gościnie u X. proboszcza Niegowskiego w Jarocinie, oglądał pokazany mu rewolwer tak nieostrożnie, że broń wypaliła, a kula ugodziła X. Niegowskiego, kładąc go trupem na miejscu. X. Guzikowski strasznie był wstrząśnięty tym okropnym wypadkiem.

Katastrofa w kopalni. Dnia 12 go maja nastąpił w angielskiej kopalni węgla White-Hawen wybuch gazów w chwili, gdy w kopalni znajdowało się 136 robotników. Tylko kilku to jest 4 czy 5 z nich udało się uratować, reszta zginęła.

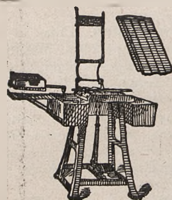
Zima w maju. W początkach drugiej połowy maja spadły w okolicy Rzymu wielkie śniegi, przyczem panował wielki wicher i zimno. Wiele ptactwa z powodu zimna zginęło.

Wielkie powodzie nawiedziły w połowie maja środkową Serbię i zniszczyły okropnie dużą część kraju. W falach rzek zginęło 200 do 300 osób. Szkody obliczają na miliony.

Z Kalwaryi Zebrzydowskiej

piszą nam: Donoszą nam z rożnych okolic kraju, że po domach katolickich chodzą oszuści i wyłudzają grosz ciężko zapracowany od ludu, niby to na restauracyę Grobu Matki Boskiej na nadchodzący Jubileusz. Oświadczam wyraźnie, że klasztor kalwaryjski nikogo na kwestę na ten cel nie wysyłał, a kto chce coś ofiarować dobrowolnie, niech pośle pocztą na przekaz do podpisanego: X. Stefan Podworski, Rezydent w Grobie Matki Boskiej w Kalwaryi Zebrzydowskiej.

Wszelkie maszyny i formy



najnowszej konstrukcyi do wyrobów cementowych sprzedaje na raty

fabryka maszyn

J. Staszko

w Skoczowie

Śląsk austryacki

☞ Cenniki darmo. ☜

Popierajmy przemysł krajowy!

Półtora miliona Koron

płacimy co roku obcym fabrykantom za liche bibułki cygaretowe. Każą nam palić bibułki przeźroczyste, łudząc tem, że są cienkie, a więc dobre. To nieprawda! tylko bibułka nieprzeźroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób **Bibułek cygaretowych:**

POBUDKA.

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawianą, więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przeźroczystą. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący.

POBUDKA w opakowaniu patentowem **6** hal.
w opasce . . . . **4** „

Żądacie próbek, które chętnie darmo i opłatnie wysyłam.

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych

Mr W. Bełdowski

Starowiślna 26 KRAKÓW Starowiślna 26

W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.

Powiedzcie swym znajomym,
że każdy nowy prenumerator naszego pisma, który sobie zapisze *Nowy Dzwonek* od lipca bież. roku otrzyma darmo jako premię książkę:
„NASZA SKARBNICA“ (rocznik 3-ci.)

Rozszerzajcie „Nowy Dzwonek“ między znajomymi.

Piętnaście tajemnic

„Różańca świętego“

dla czterech stanów,
to jest dla **kobiet** (kolor różowy), dla **mężczyzn** (niebieski), dla **panien** (biały), dla **młodzieńców** (zielony). — **Cena: 12** halerzy, z przesyłką **15** halerzy, za poprzedniem nadesłaniem należytości markami pocztowemi.

Do nabycia
u OO. Dominikanów w Krakowie.

Przy większych zamówieniach odpowiedni opust.

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ichias) i wszelkie łamania, poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane, i przez znakomitości uznane

Linimentun Gautheriae compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„Nerwol“

chemika Dra Juliusza Francoza, aptekarza w Tarnopolu. — Cena flakonu 80 hal., porto osobno. — 10 flakonów — 8 koron franco., nie licząc również opakowania.

W Niemczech 1 flakon 1 m. 20 fenigów

Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dra. Juliusza Francoza w Tarnopolu

We Lwowie do nabycie w aptekach: Dewechego, Ehrbacha, Haya, Łazowskiego, Mikolasza, Pinelesa i Breitlera, Dr. Piepes-Poratyńskiego, Oberharda, Sklepińskiego i Zarzyckiego. — **W Krakowie** w aptekach Redyka i Wiśniewskiego, jakoteż w drogueryach Wiszniewskiego i Zopotha.

Przy zamówieniu, proszę się powołać na anons w tej gazecie.



FIGLE I ŻARTY.

Cierpliwy. Dyrektor więzienia, do złoczyńcy skazanego na śmierć.
— Może masz jakie życzenie?
— Prosiłbym o kilka brzoskwiń.
— Ale brzoskwiń w zimie niema.
— To mogę poczekać.

W karczmie. Szloma: Mojsie ty już śpisz?
Mosiek: Nie.
Szloma: Pożycz mi do jutra rubla.
Mosiek: Ja już śpię.

Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie pod zarządem A. Szyjewskiego.